

2017

Wiersze
pierwszomajowe



Wiersze pierwszomajowe

Tomasz Bąk
Paweł Bąkowski
Alex Freiheit
Kamila Janiak
Karolina Kania
Justyna Kulikowska
Małgorzata Lebda
Michał Małyś
Łukasz Podgórn
Joanna Roszak
Bartosz Sadulski
Justyna Sieniuc
Przemysław Witkowski
Hanna Maria Zagulska

redakcja:

Maja Staśko

projekt okładki:

Justyna Plec

opracowanie typograficzne:

Natalia Rodzińska

Warszawa 2017

Czy ci schyleni tak blisko do ziemi
Naglę jej pochód tętnami własnymi?
I czy się czuje myśl wydziedziczona
Cząstką miliona?

Maria Konopnicka, *Czy marzą?*
[w: *Lutnia robotnicza. Wybór poezyj dla ludu pracującego*, Kraków 1925]

KAMILA JANIAK

white collar workers revenge

wkrótce z płaskiej struktury
zostaną tylko najnowszy.
recepcja wyrzuci tony papieru przylepki
ze zdjęciami pracowników.
wrócą nazwiska pisane długopisem na małej kartce.

Tomek Nie Mogę Rozczytać i Cośtam Wielkimi Kowalska
uruchomią maszynę tego ranka
zagubieni jak hasło do skanera.
zagubieni jak sam skaner.
jak papier formatu B3 w drukarce.

wkrótce pomylą hasła do systemu
i przez następny tydzień nowe IT
będzie szukało wsparcia w googlach.
zagubieni jak nowe kadry zatrudniające
sami siebie przez samych siebie.

wkrótce dobra mina menadżmentu wydzielać będzie ciepło.

PAWEŁ BĄKOWSKI

umiera problem

jest źle jak oznajmia pismo (i statystyki, i relacje świadków, i inne)

tutaj sprawiedliwość jest robiona przez aklamację
jakoś uda się wcisnąć odzież z Bangladeszu za niską cenę
czternasto- lub szesnastogodzinnych zmian, siedem dni w tygodniu
pracują leniwe muzułmanki i ich dzieci, w dalekim muzułmańskim
Bangladeszu

są polskie magazyny mody, magazyny zleceń i dzieł, umów ha i em
kilka godzin później w Moskwie rosyjscy miłośnicy klubu swojej
ojczyzny biją miłośników
kochających nie inaczej jak dobrze, ale nie tak samo jak oni
a reklamy pytają ustami młodych aktorów, jak żyć w szkole bez tableta
księżyc wędruje po niebie i miesiąc w miesiąc pyta, jak nie mdleć
w szkole bez śniadania i drugiego śniadania

na świat patrzy ostatnie 40 lampartów śnieżnych
może już mniej

jest źle, mówią prorocy we własnych krajach
i nie tylko

jest źle zamienione jest w tekst
tekst jest położony tuż obok rzeczywistości
w wygodnym miejscu
daleko od kamieni, po które sięga ręka tego, który oddycha pyłem
burzonego domu

bo nawet kamienie miały krzyżeć, na wypadek gdyby ludzie nie mówili
więc kamienie krzyczą – głuchym odbiciem od pancerza transportera
kamienie spadają wraz z prawem grawitacji
ludzie dzielą się na tych z prawem do życia i tych niekoniecznie
spadające kamienie tłumi warkot silnika transportera
ludzi tłumią głośne pociski lecące wedle praw krzywej balistycznej
trafiające w samo sedno umierającego problemu

HANNA MARIA ZAGULSKA

**o tym jak bardzo polubiłam kiedyś pracować z czego cieszy się moja
mama i nie pozwala mi przestać**

a mogę wziąć komputer
zbieram się
ładuję więcej fot na maila niż gaci
więcej ładowarek

czasem zamiast pozmywanych naczyń kilka złotych
kilka dobrych pomysłów dzielę tylko
dzielę się tylko pomiędzy szefami
spać tyle o ile *zrzucić mnie*
gdybym nie chciała się obudzić
gdybym protestowała *nie wiem*

wjechałam rowerem pod samochód
siniaki na ramionach od wchodzenia we framugi
ból gardła od fajek dziurawego zęba
opalenizna od ekranu
bardzo mi teraz

powtórz

TOMASZ BĄK

Alleluja!

Kolega ze studiów dostał ofertę pracy,
jest na tyle dobry, by to robić,
lecz nie dość dobry, by mu płacić.

JUSTYNA SIENIUĆ

Zamknęli pizzerię *In vitro*, został zakład cholewkarski

Od urodzenia ma krzywe nogi, ale Jezus od poczęcia prostuje mu rękę. Szybko sprostuję – grosze z renty na tacy dla budowy dachu. Protestuje.

W jednej ręce może trzymać noże, w drugiej młotek do przybicia cholew.

Żona nie żyje, on tu żyje, dzieci tu żyją, wnuczka też niedaleko. Pręży się żyłka od nadmiaru wydatków.

Połowo z godzinnej wypłaty, chlebie, maśle i wodę,
pomóżcie nam nas ocalić.

Połowo z godzinnej wypłaty, czekoladowe jajko i Prince Polo
pomóżcie nam nas ocalić.

Połowo z godzinnej wypłaty, keczupie z reklamy i musztardo,
pomóżcie nam nas ocalić.

Połowo z godzinnej wypłaty, porcja rosółowa i włoszczyzno,
pomóżcie nam nas ocalić.

Połowo z godzinnej wypłaty, siarkowy jabolu i sikaczu,
pomóżcie nam nas ocalić.

Połowo z godzinnej wypłaty, połowo petów z paczki Marlboro,
pomóżcie nam nas ocalić.

Połowo z godzinnej wypłaty, młotku i nożu do przybicia cholew,
pomóżcie nam nas ocalić.

Połowo z godzinnej wypłaty, grosze z renty na tacy dla budowy dachu,
pomóżcie nam nas ocalić.

[ZAMKNĘLIŚMY PIZZERIĘ *IN VITRO*, ZOSTANIE ZAKŁAD CHOLEWKARSKI]

Polacy, gwałćcie i płódźcie, powiększenie liczby dzieci Bożych
pomoże nam was ocalić.

Polacy, módlcie się i módlcie, Matka Boska Zawsze Dziewica
pomoże nam was ocalić.

Polacy, kochajcie bliźnich swoich, miłowanie zwłaszcza Polaków
pomoże nam was ocalić.

Polacy, bądźcie poinformowani, oglądanie właściwych kanałów
pomoże nam was ocalić.

Polacy, brońcie honoru Ojczyzny, walka z wrogami Ojczyzny
pomoże nam was ocalić.

Polacy, bądźcie Polakami, bycie prawdziwymi Polakami
pomoże nam was ocalić.

Polki, ródźcie i ródźcie, nawet rodzenie z gwałtu dzieci Bożych
pomoże nam was ocalić.

Grosze z renty na tacy dla budowy dachu pomogą nam was ocalić.

MAŁGORZATA LEBDA

z porządku dnia: fentanyl

choroba oddala to co męskie od tego co kobiece
tak jak tu: to córki zaplatają chorej włosy bowiem
to o włosy właśnie toczy się ta największa z bitew
o włosy powtarzają i wiedzą że walka toczy się
o wszystko

choroba oddala to co kobiece od tego co męskie
tak jak tu: mężczyźni przychodzą przynoszą chabry
kłaniają się i nie pytają o szczegóły bowiem
musieliby zapytać o to co fizyczne nieczyste
uciążliwe

choroba rozdziela pomiędzy nas siłę i strach
naturą choroby jest rozdzielać nierówno
naturą choroby jest trzymać nas krótko
za gardło

BARTOSZ SADULSKI

wiersz zaczynający się od ciekawostki

głodna rafa koralowa
mogłaby zjeść człowieka

powtórzę: głodna rafa koralowa
mogłaby zjeść człowieka

póki co blednie w zastraszającym tempie
bledną nasze sny & marzenia bledną

w obliczu gorączki
pocą się inwestorzy & na parkietach

nikt już nie tańczy
lecz inwestuje swój krok

w rozród kapitału: biednie wygląda ten
co nie tańczy jak mu zagra rafa

lecz dotrzymuje kroku katarskim
szejkom co komórki naszych ciał

połączą metrem: przy ich stadionach blednie rafa
& wszelki kapitał bledną całe państwa

chiński mur blednie & spacer obustronny
bledną wszystkie sprawy widziane gotym okiem

blednie moja wizja kiwi a gdyby nie wyblakła
to zjadłbym kiwi obierając je albo krojąc na pół

bo głodny człowiek mógłby zjeść kiwi
obierając je albo krojąc na pół

JOANNA ROSZAK

do my

na progu lasu kare ptaki rozpraszają
śniade światło

dziupla gniazdo bociana
w rubryce ogłoszeń domy letniskowe
daczce obejścia przedsiönki

a tam dzieci nie znają słowa „dom”
i rzeźbiarz z aleppo
pierwszy raz od miesiąca
wyszedł przed barak
bo pada śnieg więc na złamanie karku
przemienia go w glinę

nikt nie idzie
nie kurzy się skurczona ziemia

stawiamy kreski by ich zliczyć
zlewają się

zostawili za sobą żelazka z duszą i skrzypce
łatwopalne ceremonie
człowieczeństwa nieortodoksyjnego

każą im fruwać nad rżyskiem
na ziemi nie ma dla nich miejsca

z ręką przyłożoną do ściany
wypowiadają życzenie
za pan brat za pan siostra
„człowiek”: podaj dalej

byli zżęci odlegli i postradani
byli głodni a nie daliśmy im jeść

ŁUKASZ PODGÓRNI

Dla Thomasa Peterffy'ego

Automatyczny robot jest najlepszy start do niezależności finansowej. Zaufaj dolara do robota i zobacz jak rośnie do stu dolarów. Nie ma potrzeby aby nie zasnąć przez całą noc aby zarobić pieniądze. Podaj rodziny z pieniędzmi w wieku. Uruchom robota. Zrób sobie bogaty.

– z listów, które pisały do mnie boty

PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Wylęgarnia

Mój wujek miał hodowlę pstrągów. Ze stawów, wyławiane kasarkiem, trafiły do małych basenów, w miejsce, które nazywali wylęgarnią.

Z lewej strony stały baseniki wielkości małej wanny, na wiosnę szczelnie wypełnione ikrą. Spryskiwali ją mleczem, a po miesiącu wykluwały się z niej rybki.

Jednego dnia, długo po tarle, padł agregat do natleniania wody i musieliśmy je wszystkie zabić. Było późne lato, a one się dusiły i i tak by umarły.

Pamiętam dobrze stos wnętrzości, a na nim jedno, dwa, trzy maleńkie, jeszcze bijące serca.

Nie czułem zupełnie nic. Nic, poza dziwną fascynacją i satysfakcją z dobrze wypełnionego obowiązku.

Cieszyłem się, że mogę pracować z ojcem. Ja, dwunastoletni.

MICHAŁ MAŁYSA

Ekloga IV

Mariaż Wergiliusza i Luksemburg Róży

Nie muzom lecz nam się narodzisz nie pieśni lecz ją śpiewającym
nie z matki obcej i herosów lecz z udręczonych roślin kłączy
pączkując kolcom się narazisz przez ciernie drogę utorzysz
początkiem będzie nie twym końcem zdrada i symbol jej ogrójec
bajoński bilon bagatelą gdyż pod twą gwiazdą złoty cielec
jałówki wyda w schyłku wieku wyrosną im spiżowe skrzele
ze srebra obrok je nakarmi żelazo skończy jako nawóz
upadną przez to te mennice co źródłem nieskończonych razów
wydamy wtedy pokolenie co metal lżejszy od powietrza
geniuszem swoim prowadzone wynajdzie w końcu nie w poniewczas
przemiany trudzie już nadchodzisz już ludzki ród na ciebie gotów
dmą wichry i nadchodzą sztormy nie zaś podmuchy błahych zwrotów
czeka kotyńska tam gdzie zawsze wśród bydła siana i motłochu
i nic już nigdy nie wytryśnie z włócznią zdiurawionego boku
gdy nazwą zmianą coś co nie jest dobrą na żaden ze sposobów
czuć będziesz że śniesz wcale nie śniąc bo wokół ciebie serca z lodu
na naszych spracowanych barkach kabotyn chytrze se przycupnie
lecz wyda blagier pieśń tabędzią gdy schwycisz w dłonie swoje lutnię

JUSTYNA KULIKOWSKA

Sprzedawać serca na giełdach
w kraju zniszczonym jak
twarz przydrożnej dziwki.

Sprzedawać serca na giełdach
za chleb i wakacje w 3City.

Sprzedawać serca na giełdach
za chleb, którego nie przełkniesz. Za wakacje, na które zabraknie czasu.

Brud to. Brutto. Brud to
Brutto. Brud to. Brutto.

Sprzedawać serca na giełdach
albo rozdierać szaty jak Reytan, krzycząc: wszystko trzeba spalić.

ALEX FREIHEIT

Are we having fun yet?

Firma produkująca ubrania jest polityką i poezją
Swoją czerwoną, wielką bluzą z żółtym
Sierpem i młotem na rękawie
Mówi więcej o świecie niż
Twoje źle przeczytane wiersze na wieczorze poetów
Na którym wszyscy nienawidzą poetek takich jak ja
haha
Kim jesteś, że tego nie wiesz?
Chyba nie chcesz żeby Twoi czytelnicy płakali
I mówili:
Gdzie on był kiedy inne poetki dostrzegły potencjał w takich tematach
jak VETEMENTS?
Za 20 lat nikt nie będzie czytał o Twoich seksownych wersach
A jeśli już coś poetyckiego zostanie poddane analizie
Na studiach
Których nie będzie
To na pewno nie Twoje tam wiesz
Tylko napis na bluzie: **May the bridges I burn light the way**

KAROLINA KANIA

autokorekta

wyprowadźmy już się jak stąd na ulice
zanim ewikcja głodem dosięgnie żołądków
drony bite w ciemniach w ekrany
wygłuszające potencjał karceru dynamiczny
zepsół w el cztery w em cztery jak możesz

drony białkowe ze skazą krwiowtloczną
konserwacja narzędzia wysypiska kadłubów
insult li nowe tym sytym abusem
gorączką odbijają spojrzenie po sobie

wprowadzić de[k/la/r]/n/etem
wolny dostęp żłobki parytet
jabłka skrzyż zaniechanie powolność
sztandar pracy wspólnotę marzenie
jak ten cedr jak ten park jak ten skwer

SPIS TREŚCI

Kamila Janiak	
<i>white collar workers revenge</i>	• 1 •
Paweł Bąkowski	
<i>umiera problem</i>	• 2 •
Hanna Maria Zagulska	
<i>o tym jak bardzo polubiłam kiedyś pracować z czego cieszy się moja mama i nie pozwala mi przestać</i>	• 4 •
Tomasz Bąk	
<i>Alleluja!</i>	• 5 •
Justyna Sieniuc	
<i>Zamknęli pizzerię In vitro, został zakład cholewkarski</i>	• 6 •
Małgorzata Lebda	
<i>z porządku dnia: fentanyl</i>	• 8 •
Bartosz Sadulski	
<i>wiersz zaczynający się od ciekawostki</i>	• 9 •
Joanna Roszak	
<i>do my</i>	• 10 •
Łukasz Podgórn	
<i>Dla Thomasa Peterffy'ego</i>	• 12 •
Przemysław Witkowski	
<i>Wylęgarnia</i>	• 13 •
Michał Małysa	
<i>Ekloga IV (Mariaż Wergiliusza i Luksemburg Róży)</i>	• 14 •
Justyna Kulikowska	
***	• 15 •
Alex Freiheit	
<i>Are we having fun yet?</i>	• 16 •
Karolina Kania	
<i>autokorekta</i>	• 17 •

Wiersze pierwszomajowe

Tomasz Bąk
Paweł Bąkowski
Alex Freiheit
Kamila Janiak
Karolina Kania
Justyna Kulikowska
Małgorzata Lebda
Michał Matysa
Łukasz Podgórn
Joanna Roszak
Bartosz Sadulski
Justyna Sieniuć
Przemysław Witkowski
Hanna Maria Zagulska

redakcja:

Maja Staśko

projekt okładki:

Justyna Plec

opracowanie typograficzne:

Natalia Rodzińska

wydawcy:

krytyka
polityczna



WAKAT
KRYTYKA

Publikacja dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska



Wiersze pierwszomajowe to kolektywna broszura poetycka przygotowana z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności Ludzi Pracy. Stanowi część wspólnej walki pracownic i pracowników o swoje prawa. Zaangażowane wiersze – feministyczne, ekologiczne, antyfaszystowskie, antykapitalistyczne – to wspólny głos nieuprzywilejowanej większości domagającej się zmiany.

Wytwarzanie poezji to też praca, dlatego wiersze zostały opłacone, podobnie praca redaktorki, projektantki okładki i składaczki.